WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym na stronie 339, nr 99. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 10. **Bochum, czwartek, 25 stycznia 1894.** Rok 4.

Wydawca i Redaktor główny: Jan Brejski w Bochum. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Horst pod Steelem, dn. 23 stycznia br. Szanowny „Wiarusie“! Już od dawna zbierałem się, aby choć parę słowami pofatygować naszego „Wiarusa“ lecz stosunki moje mi nie pozwalały, ponieważ będąc w ciągłem zajęciu mało człowiek ma czasu do pisania, bo to do tego potrzeba i spokoju i zdrowych myśli, i może bym jeszcze nie był fatygował szanownego pisma moją korespondencyą lecz wypadek który tu zaszedł zmusza mnie do tego. Kochany „Wiarusie“! Wczoraj a było to w niedzielę, byłem na posiedzeniu Towarzystwa św. Piotra w Horst, gdzie po odśpiewaniu pieśni „Witaj Królowa“, i odczytaniu Ewangielii św. przez pana prezesa, radziliśmy o rozmaitych rzeczach, w rozmaitych mowach które tu zachodziły słyszałem też o pogrzebie śp. Adama Bartkowiaka i żeśmy się -- jak „Wiarusowi“ pisano — mieli się wstydzić naszego pacierza, gdyśmy byli na pogrzebie naszego ziomka A. Bartkowiaka. Myśmy się starali, aby pogrzeb śp. Adama okazałym uczynić, i zebraliśmy się licznie około trumny jego, którą zanieśliśmy na miejsce wiecznego spoczynku. Tam po odśpiewaniu pieśni żałobnych przez 3-ch czcigodnych księży katolickich odmówiliśmy po polsku 3 „Ojcze nasz“, 3 „Zdrowaś“ i 3 „Wieczny odpoczynek“, poczem zaśpiewaliśmy „Witaj Królowa“, i tak oddawszy naszemu ziomkowi śp. Adamowi ostatnią przysługę, poślismy do kościoła na żałobną Mszę św. gdzie po wysłuchaniu takowej, i zasłaniu do Boga westchnień za umarłego poszliśmy do domu.

Proszę kochanego „Wiarusa“, aby pismo nasze ogłosił w najpierwszym numerze

pozostajemy z szacunkiem

W. P., F. Kurzawski, Ign. Smierzewski, Piotr Furmaniak, Antoni Grodzki, Jan Grodzki, M. Frysz, A. K., K. D., W. N., J. T.. Wł. Nawaczy. A. D. Zając, N. Lis, W. W. K., J. Zacharyasz, Stan. Zacharyasz, F. N., M. Smierzewski.

Habinghorst. (337) Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Towarzystwo św. Szczepana w Habinghorst urządziło zabawę dnia 14 stycznia 1894 r. Przy tej sposobności raczyły nas odwiedzić tow. z Castrop i Baukau. Przewodniczący rozpoczął zabawę o godzinie 4-tej witając zebranych pozdrowieniem: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, poczem zaśpiewaliśmy pieśń w „Złobie leży“ przyczem nam muzyka wtórowała. Dalej przewodniczący wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć Ojca św. Leona XIII. i cesarza Wilhelme II. Następnie wygłosili deklamacye zast. przew. Tomasz Janowicz i członek Tow. św. Wawrzyńca z Castrop i zast. przew. z Baukau. Członek Wacław Dąbkiewicz, zachęcał wszystkich Polaków do zgody i jedności, a nasz prezes, czcigodny ks. proboszcz z Heinrichenburgu, wzywał wszystkich, ażebyśmy życie religijne katolickie prowadzili, oraz nasz język szanowali i zawsze mówili po polsku, a tylko tam po niemiecku, gdzie zachodzi potrzeba. Uwiadomił nas też wiel. ks. proboszcz, iż z początkiem wiosny odbędzie się misya w Heinrichenburgu, na której też będzie ksiądz polski, co nam Polakom będzie mógł słowo Boże głosić po polsku. W końcu zaś swej mowy wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć towarzystw zebranych. Na podziękowanie wzniósł przewodniczący trzykrotny okrzyk na cześć wiel. ks. proboszcza i wikarego, poczem ostatni objaśnił znaczenie drzewka gwiazdkowego. Następnie wystąpiło ze śpiewiem dwóch członków Tow. św. Wawrzyńca z Castrop. O godzinie 8-mej było przedstawie amatorskie pod kierownictwem p. Jana Terakowskiego. Teatr udał się dobrze, za co szan. amatorom niniejszem szczere składa się podziękowanie. Niemniej dziękujemy szan. towarzystwom, które nas odwiedzić raczyły, i wszystkim, którzy się w jakikolwiek sposób do upiększenia naszej uroczystości przyczynili. Gdy się teatr skończył o godzinie 10-tej zanuciliśmy na zakończenie pieśń „Dobranoc“.

Stanisław Kurpisz, sekretarz.

Röhlinghausen. (335.) Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Sprawozdanie Tow. św. Wojciecha w Röhlinghausen z roku ubiegłego to jest od 1-go stycznia 1893 do do 1-go stycznia 1894. Celem towarzystwa św. Wojciecha jest wspólne łączenie się rodaków przebywających w Röhlinghausen i okolicy, oraz zachowanie naszej wiary rzymsko-katolickiej i pielęgnowanie naszej polskiej mowy. Członków liczyło towarzystwo nasze na początku 1893 roku 81, w przeciągu całego roku wstąpiło 24, tak iż było razem 105 członkow. Z tych został 1 wykluczony, 1 umarł, kilku odjechało w ojczyste strony, inni znów wystąpili z powodu zmiany pracy. Obecnie liczy nasze towarzystwo 80 członków. Rozchodu mieliśmy w 1893 roku 458.07 mrk., dochodu mieliśmy 444,50 mrk., mamy więc niedoboru z 1893 roku 9.43 mrk., a to z powodu wielkiej liczby chorych, a mianowicie 30, którym towarzystwo wypłaciło 361 mrk. Wszystkiego majątku ma nasze towarzystwo 311,64 m. Zebrań odbyło się 22, z tych 19 zwyczajnych, 3 walne. Zabaw mieliśmy 3. Z chorągwią brało nasze towarzystwo udział w zabawie tow. św. Pawła w Eicklu, tow. św. Michała w Bruchu, tow. św. Walentego w Bickern, tow. św. Stanisława w Herne i tow. św. Kazimierza w Baukau, a opócz tego byliśmy z chorągwią w Haltern na odpuście, na pogrzebie zmarłego członka w Wattenscheid i na pogrzebie zmarłej żony naszego zastępcy prezesa, oraz przy poświęceniu katolickiego domu chorych w Eicklu. Mszy św. zamówiło nasze towarzystwo w roku przeszłym 13 razem, 6 w Eicklu, 6 w Bickern i 1 za zmarłego członka w Wattenscheid. Do wspólnej komunii św. przystępowało nasze Towarzystwo raz jeden.

W skład nowego zarządu wchodzą: wiel. ksiądz kapelan Schlechter, jako prezes honorowy, przewodniczącym jest p. Antoni Grunert, zast. p. Antoni Markowski, sekretarz p. Franciszek Rzepa, zast. p. Walenty Cieślak, kasyerem p. Wojciech Marciniak, zast. p. Tomasz Dudziak, bibliotokarzem p. Franciszek Borowiak, zast. p. Marcin Maćkowiak, chorążym p. Kacper Jankowski, asystentami p. Jan Gloger i Wincenty Szlatała, zastępcą chorążego p. Szymon Zuba, zastępcami asystentów pp. Stanisław Szeląg i Ignacy Taczkowski, gospodarzem zabaw Maksymiliam Krempulc, rewizorami chorych: w Bickern p. Marcin Naskręt, w Röblinghausen p. Karol Jakubowicz.

Kończąc nasze pismo, życzymy kochanemu „Wiarusowi Polskiemu“ błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności w tym roku, oraz ażeby zyskał jak najwięcej abonentów.

Antoni Grunert, prezes. Franciszek Rzepa, sekretarz.

Katernberg. (336.) Towarzystwo św. Stanisława Kostki w Katernbergu obchodziło w dzień Bożego Narodzenia wspólną „gwiazdkę“ przy pięknie przystrojonem drzewku. Uroczystość rozpoczął przew. pochwaleniem Pana Boga, potem przeczytawszy ewangelię św., przemówił do zgromadzonych, napominając, aby każdy starał się o zachowanie w sercu dobrej woli, którą posiadając, bardzo wiele dobrego zdziałać możemy choć na obczyźnie. Następnie 7 chłopczyków śpiewało pieśni: W dzień Bożego Narodzenia, Na świecie już błyska złocista gwiazdeczka i Dnia jednego o północy. Ogólnie śpiewano pieśni: Anioł pasterzom mówił, W żłobie leży, Hej w dzień narodzenia. Deklamowali chłopcy: A. Maćkowiak, Boże Narodzenie; I. Kasperski, Opłatek, Kowalski Gdy przyszedł na świat Zbawiciel. Dziewczątko A. Maciej: Trzej Królowie. Przemawiał też p. Szulc, prezes tow. św. Ignacego w Oberhausen, tłómacząc znaczenie żłóbka. Wiel. ks. kapelan, żałując, iż nie umie władać językiem polskim, zachęcał w niemieckiej swej mowie, aby wszyscy Polacy do towarzystwa wstępowali, wiernie się go i z wytrwałością trzymali, podnosząc, iż towarzystwo dzielnym jest środkiem do zachowania tu na obczyźnie wiary św. i narodowości polskiej. Jako goście byli także pp. Höfelmann, kat. kościelny i nauczyczyciel Polak rodem z Górnego Slązka. Przy dzieleniu gwiazdki, zajął się przew. dzieleniem opłatka, ławnicy dzieleniem jabłek, dzieleniem zaś orzechów zajął się wiel. ks. kapelan, robiąc nam swojemi żartami wiele uciechy. Na zakończenie podziękował przew. tak gościom, jako też i członkom za tak liczne zebranie się, jako też i za wzorowe, spokojne zachowanie się, a nareszcie zaśpiewano „Serdeczna Matko“, zmówiono Anioł Pański, poczem przew. pochwaleniem Pana Boga uroczystość zamknął.

Kolonia. (338.) Dnia 14 stycznia 1894 r. odbyła się „gwiazdka“ Tow, Robotniczego „Jedność“ w Kolonii po nabożeństwie kościelnem, na sali zwykłych posiedzeń. Uroczystość rozpoczęła się o g. $^{1}/_{2}$7 wieczorem odśpiewaniem pieśni „W żłobie leży“ a kilka dzieci deklamowało wiersze. Potem zostały dzieci obdarzone gwiazdką. Dziesięć dziewcząt otrzymało gotową suknię, i spódnik, a 6 chłopców sukno na ubranie. Następnie odbyła się loterya a każdy los wygrywał choć mały a zawsze praktyczny i pożyteczny przedmiot. Nastąpiła wspólna kolacya a potem śpiewano jeszcze różne pieśni godne, świętowe. Uroczystość skończyła się o godzinie $^{1}/_{2}$11, poczem wszyscy wesoło, pokrzepieni na duchu, wrócili do domu. Tomasz Pucek, prezes.

Londyn. (340.) Pospieszam z podaniem kilka wiadomości o nas, wychodźcach w Londynie. Oto najważniejszą pewnie będzie ta, iż dzięki staraniom i energii naszego wiel. ks. Prałata, Polacy katolicy w Londynie doczekają się niebawem kościoła. Dnia 28 bm. odbędzie się w kościele św. Bonifacego przy

Union Str. Commercial Road, nabożeństwo żałobne za braci poległych w walce o niepodległość w r. 1863. Z końcem bm. założy wiel. ks. Prałat 2 towarzystwa kościelne, a mianowicie jedno dla mężczyzn, drugie dla kobiet. Dnia 21 bm. odbył się mityng na korzyść założyć się mających towarzystw. Z początkiem nowego roku zasyłam Szan. Red. i Wiel. ks. dr. Lissowi serdeczne „Szczęść Boże“. Z szacunkiem A. Jankowski.

(Serdecznie dziękujemy i zasyłamy również tak szan. Panu, jak wszytkim Rodakom w Londynie serdeczne pozdrowienie. Red.)

Castrop. (334.) (Sprawozdanie z roku 1893.) Towarzystwo polsko-katolickie św. Wawrzyńca założone w Castrop, ma na celu szerzenie oświaty i moralności pomiędzy Polakami znajdującymi się na obczyźnie. Towarzystwo odbyło w roku ubiegłym 32 posiedzień z tych były dwa walne i cztery posiedzenia zarządu. Członków liczyło towarzystwo 186, z tych są 117 zupełnie wypłatai, 6 wstąpiło do innych towarzystw, 12 poszło do wojska, 11 odjechało w strony rodzinne, 1 umarł i 39 z niewiadomych przyczyn składki miesięcznej nie zapłacili. Z Chorągwią występowało towarzystwo 4 razy to jest w procesyą Bożego Ciała, na rocznicy w Baukau, w pielgrzymce do Annaberg (czyli góry św Anny) i rocznicę w Kirchlinde. Zabaw urządziło tow. dwie, tj. obchód 50-letniej rocznicy jubileuszu Ojca św. Leona XIII i rocznicę. Ksiądz polski był w Castrop 5 razy. Tow. przystąpiło do wspólnej Komunii św. 4 razy. Tow. obchodziło wspólną święconkę i gwiazdkę na której dzieci zostały obdarzone elementarzami. Dochodu miało tow. w roku ubiegłym 640 mk. 86 fen., rozchodu 570 mk. 75 fen., pozostaje zatem czystego dochodu na rok bieżący 70 mk. 11 fen. Tow. posiada także bibliotekę, która się składa ze 176 książek różnej treści, które są własnością Czytelni Ludowej z Poznania. Gazet abonuje tow. dwie „Wiarusa Polskiego“ i „Gońca W.“ Członkowie abonują „Wiarusa Pol.“, „Gazetę Gdańską“, „Gazetę Opolską“ i „Wiarusa“ z Berlina. Na walnem zebraniu które się odbyło 7go stycznia zostali do zarządu wybrani. Przewodniczącym Jan Maćkowiak, zastępcą Wawrzyn Walkowiak, sekretarzem Tomasz Bąk, zastępcą Tomasz Stężycki, kasyerem Antoni Wialkowiak, zastępcą Tomasz Ratajczak, rewizorami kasy Piotr Grzesiek i Józef Gbiorczyk, bibiotekarzem Ignacy Szczepaniak, zastępcą Jan Giełdzik, ławnikami Wawrzyn Kostuj i Tomasz Ciszewicz, chorążym został Wincenty Mielcarz, asystentami Tomasz Maćkowiak i Walenty Frankiewicz, zasępcami Franciszek Nowak, Józef Maćkowiak i Piotr Dymek. Listy tyczące się towarzystwa proszę nadsyłać na ręcz przewodniczącego lub sekretarza. Jan Maćkowiak, prezes. Tomasz Bąk, sekretarz.

Gelsenkirchen. (341.) Donoszę Szan. Redakcyi, że w niedzielę odbyło się zapowiedziane zebranie celem założenia nowego towarzystwa katolicko-polskiego pod wezwaniem św. Floryana. Rodacy zgromadzili się bardzo licznie i zaraz 36 zapisało się na członków, mimo, że kilku wichrzycieli z partyi orędownikowo-postępowo-kropidłowej, usiłowało przeszkodzić założeniu towarzystwa. Niektórzy kropidlarze zachowywali się tak, że im przewodniczący zgromadzenia p. Wojczyński zmuszony był zagrozić wyprowadzeniem z sali przez policyę, ktora też kilku najgorszych burzycieli sobie zanotowała, aby ich pociągnąć do odpowiedzialności. Dzięki energii biura wybrali członkowie prezesa tymczasowego, który sobie powołał sekretarza i ławników, celem formalnego założenia towarzystwa św. Floryana. W tym celu odbędzie się zebranie dn. 2. lutego o g. 4 po poł. na sali p. Bilemajera, Ferienstr. 11. Wzywam wszystkich Polaków katolików, nie zarażonych zasadami przewrotnemi, aby się licznie do naszego towarzystwa zapisywali. A. Wojczyński, prezes tymczasowy.

(Nowemu towarzystwu życzymy jak najlepszego rozwoju. W tak wielkiem mieście, jak w Gelsenkirchen, bardzo dobrze istnieć i kwitnąć mogą dwa towarzystwa katolicko-polskie, byle tylko choć dziesiąta część dorosłych Polaków do nich wstąpiła. Dortmund i Bochum oddawna mają po dwa towarzystwa. Red.)

Przegląd polityczny.

Niemcy.

Pogłoski o rzekomem przesileniu ministeryalnem nie ustają dotąd w prasie niemieckiej. Do jednego z narodowo-liberalnych pism giełdowych pisze jakiś referent parlamentarny: „W różnych pismach znajdują się wzmianki, iż stanowisko ministra skarbu Miquela jest zachwiane. W kompetentnych sferach nic o tem nie wiedzą. Pan Miquel ma zbyt giętką naturę, aby wskutek niepowodzenia, jakiego doznał w sprawie podatków Rzeszy, pozwolił się wysadzić ze siodła. Jeżeliby się chciano obawiać jakiegoś przesilenia, to szukać go należy w innej całkiem dziedzinie, aniżeli reforma finansów, w dziedzinie, z którą pan Miquel nie ma bezpośredniego związku.“

„Schl. Ztg“ donosiła, że cesarz w tych dniach powiedział do osoby, stojącej w bliskich stosunkach z frakcyą konserwatywną, iż konserwatyści nie powinni sądzić, aby cesarz we wyborze swych doradzców ulegał czyjemukolwiek wpływowi i że zwłaszcza odnośnie do traktatu handlowego z Rosyą nie we wszystkiem bierze stronę kanclerza. Tę wiadomość powtarza i potwierdza „Post“, dodając, że cesarz wypowiedział to zdanie do jednego ze znanych konserwatystów.

Włochy.

Ekonomista włoski, Vilfredo Pareto, ogłosił świeżo dorywczą pracę, z powodu wypadków sycylijskich, o ciężarze podatkowym, jaki spoczywa na ludności włoskiej. Wedle jego obliczeń, rodzina rzemieślnicza we Florencyi, posiadająca rocznego dochodu 2,388 franków, oddaje w postaci rozmaitych podatków czwartą część swojego zarobku. „W drobnych wiejskich gminach Sycylii — powiada wspomniany ekonomista — lud musi jeść chleb, w którym domieszka ziemi wynosi trzecią część objętości. A najubożsi nie mogą nawet dodać soli do tego, która przecież stanowi dla organizmu ludzkiego pokarm nieodzowny. Można widzieć takie wypadki, że dzieci zakradają się do kuchni zamożniejszych sąsiadów, kradną sól i pożerają ją na miejscu z pełnej garści. W Sycylii gminne podatki spożywcze wynoszą średnio około siedmiu lirów na głowę, rozumie się w pojedyńczych zakątkach podnoszą się wyżej. Rodzina niezbyt liczna opłaca do 70 lirów, co stanowi niekiedy piątą część całego zarobku.

Matusina Pieszczotka.

Obrazek z życia ludu polskiego.

(Ciąg dalszy)

— Osobliwość — powiada matka do ojca — że się też to małe od urodzenia nie roześmiało ani razu... Drugie będzie puca taka, grubaśne dziecko, świeci się na niem tłustość, a jak się rozfigluje, rozegzi, to śmiechu pełne, pocieszne takie. Nasza nic. O kęs mi serce z żałości nie peknie, kiej na nią patrzę. Pod niedobrą planetą się rodziła, czy co?... Kochanka moja!...

Ale przyleciał tam raz do ich chałupy ten Klimek gajowiak, przyniósł plaster miodu, bo pono ojciec jego podebrał w lesie pszczoły w barci; dopiero dał Małgorzatce ów-tego miodu i jak się zaczął z nią bawić, tak dziewucha w śmiech.

— No, moi ludzie, — rzeknie Frankowa — to ona się pierwszy raz dopiero roześmiała do chłopaka, a ja sobie myślałam, że w niej całkiem nie ma śmiechu.

Sadzała ją matka na środku izby i mała barykowała na czworakach. Raz się chwyciła tatusiowej kitli i sama wstała; tak ją Franek wziął na kolana, pohuśtał, przytulił, uściskał, a potem puścił na ziemię i już od tego czasu chodziła. Ale palce ciągle w usta kładła, a drugą ręką, jak gdzie mogła dopaść matusinej spódnicy czy końca zapaski, to się czepiała i na krok matki nie chciała odstąpić.

Dziwne jakieś było dziecko; muchy ją zawsze obsiadły koło ust, noska, oczek, a ona ssała palce, albo otworzyła gębusię i tak się czegoś w świat zapatrywała.

Zaszczepili jej ospę, to się z półroku nie mogła zagoić: takie jakieś osobliwie bolące miała ciałko. Stukła się o lada co, że inne dziecko nie zważałoby nawet, u niej bek, lament, bo się zaraz guz czy siniak okrutny zrobił. Na zimno takoż była bardzo czuła i jak jeno co zawiało, ona zaraz myk za przypieck, i tam jeszcze dygotała.

— I jak tu nie kochać takiej przylepki — powiadała matka.

Na czwarty rok jej się obróciło. Choć takie wadliwe, miluśkie było dziecko: włoski miała jakby len, albo puch na gąsięciu, oczka modre, jak bławatki w życie, a brewki i rzęski u oczek, jakby jej kto prochem z węgla zapruszył.

Zebrała jej matusia włoski w kupkę, zrobiła z nich warkoczyk i zapletła w sam koniec czerwoną tasiemieczkę. Jak dzieci na wsi zobaczyły teraz Małgorzatkę, to sobie palcami pokazywały ten warkoczyk i przezywały dziewczyniątko „Mysim ogonkiem“.

— Może ona z tego taka nijaka, że pacierza nie umie — rzekła sobie raz w duszy Frankowa i wręcz chciała dziewczynę pacierza nauczać.

— Mówże, moje dziecko, za mną, mów powtarzaj moje słowa, to się pacierza nauczysz, zmądrzejesz! Zobaczysz — łaska boska pewnikiem nad tobą zaświeci.

Ale cóż, kiedy Małgorzatka jeno ostatnie słowo matki uchem chwytała — i to nie całe słowo, a takiego już nieśmiałego miała ducha, że się nie mogła przezwyciężyć, żeby mówić na cały głos, jak należy.

I tak było z całym pacierzem. Mordęgi dużo miała Frankowa, żeby z dziewczyną rano i wieczór przeklepać: „Ojcze nasz“, „Zdrowaś“ i „Wierzę“.

— Ja tu widzę z tą smarkulą do dziesięciu przykazań boskich nigdy nie dojdę. — No, bo i tego chciała ją matka później nauczyć, a tu jej prosty pacierz nie szedł do głowy.

Skarży się Frankowa przed ojcem na to, że dziewucha żadnej pojętności nie ma, a on rzeknie:

— A bo ślamazarna taka twoja nauka! Niechbym ja tak nieboszczce swojej matce nie dopowiedział słowa w pacierzu, toby mi na inny sposób rozum w głowę popędziła, a wy się obie tyla cyckać ze sobą umieta.

Wzięła do serca matka one powiedzenie ojcowe i kiedy przyszło znowu do mówienia pacierza, ostro zapowiedziała Małgorzatce:

— Otwieraj-że smarkata usta, wyraźnie mi wów! Wiesz ty, że to z Panem Bogiem rozmowa, nie z równym tobie!

Dziewucha w płacz, zaniosła się od łkania, jęku, aż ją drżączka jakaś chwyciła.

— Jakże tu dopiero wyciąć takie dziecko; — myśli sobie matka — trzeba chyba nie mieć żadnego zastanowienia. Toć ona nie taka, jak inne dzieci.

Potem wzięła Małgorzatkę na ręce, tuliła ją do siebie, dopóki nie uspokoiła. A no, z tego wszystkiego odmówiły pacierz po staremu.

W jakiś czas spotyka się Frankowa z gajową, opowiada, co za frasunek ma z tym pacierzem i pyta:

— Bijaliście wy, kumo, waszego Klimka, jak mu modlitwa Pańska do głowy iść nie chciała?

— A niech Bóg broni! — rzekła gajowa. — Samam nie biła, a jak mój chciał przełoić, tom sfukała setnie: nie waż mi się tykać dziecka! Czy on się po to urodził, żeby go bito — hę? Dorośnie, to się go bieda i tak nabije.

— No, widzicie moiściewy; zwyczajnie, każdy chłop rwie się do bicia, ręka go świerzbi. Wie to taki co — matka... Powiadam wam, kumo, ta moja mała — czysty gołąbek: drugie dziecko, to się naprzykrza, prosi, żeby mu co zjeść dali, albo żeby mu kupić kukełkę na jarmarku, czy na odpuście, a Małgorzatka — niech Bóg uchowa! I jakże to wybić?

— Toć ten mój Klimek, mówię wam, przepada za waszą dziewuchą, musi czuje w niej taką dobroć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Palermo, 20 stycznia. Na Sycylii panuje w dalszym ciągu spokój. W Villalba, w prowincyi Caltanisetta ludność witała wojsko okrzykiem: „Niech żyje król! niech żyje armia“. Takiego samego przyjęcia doznało wojsko w Castra Reale i Montalbano, w prowincyi Messynie.

Massa, 21 stycznia. Ludność oddaje w dalszym ciągu broń palną. Wojsko ściga anarchistów górach.

Australia.

Wedle wiadomości z Samoa tubylcy w Aana zbuntowali się i syna Tamasesego proklamowali królem. Mieszkańcy Sawaii przysięgli wierność Malietoi i gromadzą się naokół niego. Tubylcy oświadczyli, że interwencyi zagranicznych mocarstw stawią zbrojny opór.

Brazylia.

Wedle doniesień „New York Heralda“, powstańcy brazylijscy, odparci z pod Bage, udali się nad granicę Uruguay, gdzie na nich uderzyło wojsko uruguayskie. Powstańcy znajdują się zatem w dwóch ogniach i będą musieli się prawdopodobnie poddać, zwłaszcza, że brak im koni i zapasów żywności.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Kartuzy. 16go bm. spalił się tu dom mieszkalny, w którym sześć rodzin mieszkało. Mularz August Lonn z niebezpieczeństwem własnego życia wyratował jedno mocno zagrożone dziecko. — Syn posiadacza K. w O. został przez sąd tutejszy skazany na 3 i pół miesiąca więzienia za zelżenie własnych rodziców. Uchwalono natychmiast aresztować wyrodnego syna.

*** Z W. Księstwa Poznańskiego.**

Ciekawy okólnik wydał zastępca landrata międzyrzeckiego do miejskich władz policyjnych tamtejszego powiatu z okazyi urodzin cesarskich. Okólnik ten brzmi, jak następuje: „W tutejszym powiecie zakradł się mianowicie pomiędzy porządniejszą publicznością nieobyczaj oddawania się w urodziny cesarskie grze hazardowej w lokalach publicznych. Dla tego zalecam urzędom policyjnym po miastach, żeby wszystkim oberzystom i właścicielom lokali, u których zbiera się przyzwoitsza publiczność zwrócili uwagę na §§ 33 i 53 porządku procedorowego i § 285 państwowego prawa karnego w celu natychmiastowego przedsięwzięcia energicznych środków prawnych przeciw tym, którzy w swych lokalach zezwolą w przyszłości na grę hazardową. W razie nie wykonania lub opieszałego przeprowadzenia tego rozporządzenia pociągnę urzędy policyjne do odpowiedzialności. v. c. Roel.“ Więc publiczność zgrywająca się na „cześć“ cesarza jest w oczach pana landrata „przyzwoitszą“. No, no!

Bardzo licznie zebrana publiczność żałobna odprowadziła wczoraj po południu zwłoki ś. p. Mieczysława Łyskowskiego na miejsce wiecznego spoczynku na stary cmentarz farny w **Poznaniu**. Ks. biskup Likowski wiódł kondukt żałobny w asystencyi 14 duchownych z miasta i prowincyi. — **Komenderujący** jenerał pan Seekt objeżdża teraz garnizony, załogujące w miastach na prowincyi. Zeszłego czwartku udał się do Leszna, a ztamtąd do Wschowy. — **Lwówek.** W czwartek aresztowano tu malarza Wiesnera. Miał on dopuścić się krzywoprzysięstwa. — **Smigiel.** W ubiegłym roku zabito tu 1557 wieprzy a tylko w jednym trychiny znaleziono. — **Międzyrzecz.** Dnia 16 lutego odbędzie się tu wybór 10 ławników do sądu procederowego. — **Gniezno.** W tutejszej rzezalni zabito w roku ubiegłym 389 wołów, 985 krów, 3719 cieląt, 4223 wieprze, 4883 skopów i 93 kozy.

*** Ze Slązka czyli Starej Polski.**

Bogacice. Dopiero od października rz. zawiaduje Przew. ks. proboszcz parafią naszą, a już obfituje jego niezmordowana praca około dobra dusz naszych w błogie owoce. Co niedzielę kościół wiernymi przepełniony, gdyż i oziębli regularnie na nabożeństwo uczęszczają, aby się słowem Bożem pokrzepić. Najwięcej zaś cieszą się dziatki, którym się nauka katechizmowa udziela w języku polskim. — **Niem. Piekary.** W zeszły piątek obchodzili małżonkowie Jan i Agnieszka Kiera 50-letni jubileusz swego małżeństwa. Z tego powodu odprawił Przew. ks. proboszcz solenną mszę św. i wygłosił śliczne kazanie. Mimo podeszłego wieku (mąż liczy lat 71, a żona 74) oboje małżonkowie jeszcze krzepcy. — **Katowice.** Pewien więzień, przeciw któremu toczyło się śledztwo o kradzież, obwiesił się we więzieniu. Tak to bywa: jakie życie, taka śmierć.

Z różnych stron.

Na cesze **Dannenbaum** wpadł górnik M. do szybu i tak się pokaleczył, iż lekarz wątpi o jego wyzdrowieniu. — Przy cesze „Charlotte“ w **Altendorf** wykoleił się pociąg osobowy. Z ludzi nikt szkody nie poniósł. — Na cesze „**Monopol**“ został pokaleczony górnik Dąbrowski, na cesze „**ver. Wiendalsbank**“ Fryderyk Brüzing, a na cesze „**Erin**“ przy Castrop R. Schmidtz z Eichlinghofen. — W **Rotthausen** znalazł uczeń M. na placu szkólnym patronę, którą zabrał do domu. Gdy sypał węgle do pieca wpadła patrona w ogień, wskutek czego nastąpił wybuch. Chłopiec utracił przytem dwa palce. Patronę zgubili prawdopodobnie górnicy cechy „Banifacius“. **Gardelegen.** Jak komisya lekarska orzekła, mężczyzna, którego znaleziono w lesie zmarł. — W kopalni „**Marie**“ przy Atzendorf został zasypany górnik Köpke.

PORADNIK.

Przywrócenie białości zżółkłej bielizne. Jedną łyżkę benziny i trzy łyżki czystego spirytusu wlać do cebra 6-cio garncowego wody miękkiej, w której płókać świeżo wypraną i wypłókaną z mydła bieliznę bez wyciskania takowej rozwieszając ją o ile tylko można na słońce. Kto ma miejsce po temu, naprzykład ogród — lub dużo miejsca, niech jeszcze raz po wysuszeniu zanurzy bieliznę w tym samym roztworze i rozwiesi, a bielizna nabierze śnieżnej białości i niczem jej czuć nie będzie. Po wysuszeniu dopiero farbkować i krochmalić.

Pakunkami podręcznymi we wagonach obłożone być mają tylko te miejsca, jakie zajmują podróżni, kłaść je należy na siatce nad siedzeniem, ale nie szerzej, jak tylko na szerokość zajmowaną przez osobę, aby nie zawadzały innym podróżnym. Działy się dotąd wielkie nadużycia w ten sposób, że niektórzy podróżni obkładali miejsca po bokach, przez co sąsiadom sprawiali nieraz wielkie niedogodności.

Pod Górą na Slązku welocypedysta spotkał się na żwirówce z pewnym właścicielem zaprzęgu jednokonnego. Welocypedysta zeskoczył przy tem spotkaniu tak nagle z welocypedu, że przestraszył konia, a ten, uderzywszy w bok i padłszy na żwirówce, złamał sobie krzyż i zdechł. Właściciel konia wytoczył welocypedyście proces o zapłatę za wartość konia i wygrał.

OD REDAKCYI.

W kilka stron. Szan. naszym korespodentom donosimy, iż wszystkie listy p o k o l e i zamieścimy.

Panu **Błaszczykowi.** Książka nadeszła.

Ostatnie wiadomości.

Berlin. W parlamencie niemieckim toczyły się rozprawy o robotnikach. Socyalni demokraci stoczyli walkę z innymi stronnictwami.

Zapewne cesarz pogodzi się z starym Bismarckiem. Gdy tenże wstał z łóżka po influency, przesłał mu cesarz przez swego adjutanta powinszowanie i butelkę starego wina. Bismarck podobno chce cesarzowi za to osobiście podziękować.

W Bonn profesor uniwersytetu Kamphausen powiedział katolickim studentom, że powinni rozwiązać swe towarzystwa, jako nie mające celu. Przeciw pijackim towarzystwom pan profesor nie występuje. Dobry wychowawca młodzieży.

Rzym. Ojciec św. zamierza podobno na wypadek wojny przenieść się do Hiszpanii.

Belgrad. (Serbia.) Młody król Aleksander nie mogąc z radykalnymi ministrami dojść do ładu, sprowadził sobie z Paryża byłego króla Milana, ojca swego i przy jego pomocy zaprowadza inne rządy.

Prudnik (w Starej Polsce). Zwołane przez ks. prob. Gerntke zgromadzenie wyborców centrowych, postanowiło według „Schl. Volks Z'g.“ 298 głosami przeciw 2, głosować za kandydatem ludu polskiego p. Strzodą z Wierzchu i wezwać publicznie wszystkich wyborców, aby tak samo postąpili. Wybór p. Strzody zapewniony. Sprawiedliwość i rozsądek zwycięża. Sława Prudniczanom!

Posady i prace.

Kowal. Dom. Engelsburg W.-Pr.

Ogrodowy i kowal. Dom. Lewinno p. Smazin W.-Pr.

Woźnica, kawaler. C. Polenz. Olsztyn. (Allenstein O.-Pr.)

Przedsiębiorca z 12-tu polskiemi dziewczętami. Gorken p. Marienwerder W.Pr.

Czeladnik krawiecki. H. Happe. Wattenscheid, Höntroper Chaussee 38.

Kotlarz. Chemische Fabrik, Schalke.

Czeladnik kołodziejski. Essen, Schiller Strasse 29.

Kilku stolarzy. W. Wasser. Essen, Grillostrasse 2—9.

Służące: w Bochum Augustastrasse 15, i Bahnhofstrasse 37.

Dorosła dziewczyna. Leopoldshall, Kirchstr. nr. 3.

Stacye czyli Droga Krzyżowa

Najdroższej męki i śmierci Zbawiciela Jezusa Chrystusa święte rozmyślanie,

Cena 10 fenygów, z przesyłką 13 fenygów.

Krótki

Katechizm rzymsko-katolicki

ułożył ks. biskup **E. Likowski**,

Sufragan poznański.

Cena za egzemplarz oprawny 35 fen., z przesyłką 45 fen.

Dzieje święte

czyli

Historya Starego i Nowego Testamentu

w krótkości opowiedziane przez ks. J. Schustera.

Z 46 obrazkami. Cena 40 fenygów, z przesyłką 50 fen.

J. Popliński's

Grammatik der polnischen Sprache.

Das beste und praktischeste Handbuch

für Deutsche.

Siebente Auflage

bearbeitet von

Dr. W. Nehring,

Professor an der Universität zu Breslau.

Preis 2 Mk., franco 2,20 Mk.

Der echte Pole.

Prawdziwy Polak.

Sammlung der notwendigsten Wörter, Regeln, Gespräche und Redensarten, um in kürzester Zeit die polnische Umgangssprache gründlich zu erlernen. Mit vollständiger Angabe der Aussprache von Ornecki.

Preis geb. 60 Pfennige, franco 70 Pfg.

Zu beziehen durch die **Buchdruckerei** und **Verkaufsstelle „Wiarus Polski“, Bochum,** Maltheserstrasse 17a.

Prosimy powyższe ogłoszenia pokazać Niemcom, którzyby chcieli nauczyć się po polsku.

Nowe książki

do nabycia w księgarni „**Wiarusa Polskiego**“ **w Bochum**, Maltheserstr. 17a.

Podarek ślubny czyli rady przed ślubem dla nowożeńców i rady po ślubie dla małżonków z przykładami i modlitwami, oraz kartą do zapisania dnia i roku ślubu. Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

Mała pamiątka ślubna czyli w krótkości zebrane nauki i rady dla nowożeńców i małżonków. Cena na 10 feu., z przes. 15 fen.

Nauki i rady dla matki chrześciańskiej jak dzieci po bożemu wychować. Napisał ks. A. J. Cena 10 fen., z przes. 15 fen.

Przygotowanie na śmierć czyli rozmyślania o prawdach wiecznych jako wstęp do życia pobożnego i szczęśliwej śmierci św. Alfonsa Liguorego. Cena 1 m., z przesyłką 1,20 mrk.

Ita z Togenburga. Powieść wzruszająca z wieków średnich ku zbudowaniu i pokrzepieniu w cierpieniach i ucsikach tego życia. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Zywot Pana naszego Jezusa Chrystusa. W mocnej oprawie. Cena 1,80 z przes. 2 mr.

Wierna Rózia, czyli zwycięztwo wiary katolickiej. Cena 65 fen. z przes. 75 fen.

Tygrysy nie ludzie. Obrazek z męczeńskich dziejów ludu polskiego przez Stanisława Miłkowskiego. Cena 15 fen. z przes. 18 fen.

Wyprzedaż inwentury.

Nasze znane tanie ceny są podczas wyprzedaży inwentury jeszcze **bardzo znacznie zniżone** i niebieskim ołówkiem wyraźnie na towarach oznaczone.

Bracia Alsberg,

Wattenscheid.

Towarzystwo świętego Jacka w Braubauerschaft

podaje do wiadomości swym członkom oraz szanownym towarzystwom, które były zaproszone na naszą jesienną zabawę na dzień 29 listopada 1893 r., która się jednak nie odbyła, iż zabawa nasza odbędzie się dnia **28 stycznia** b. r. na sali p. Lindego w Braubauerschaft przy kościele. Uprasza się szan. towarzystwa, które odebrały zaproszenia, jak najliczniej nas odwiedzić i to bez chorągwi. Początek koncertu przeplatanego deklamacyami i śpiewem o godz. 4tej po południu. O 6stej godz. rozpocznie sie teatr amatorski pod tyt.: „Krakowiacy i górale“. Wstepne dla członków 25 fen., dla niecżłonków przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen. — O liczne zebranie uprasza **Zarząd.**

Karty na naszą uroczystość są do nabycia u naszych członków w Braubauerschaft.

Uwiadamia się swych członków, iż posiedzenie odbędzie się dnia 28 stycznia po nabożeństwie, tj. o 11stej godz. przed poł., na które zaprasza **Zarząd.**

Członków, którzy otrzymali karty a ich nie sprzedali, także się uprasza, aby się na posiedzenie stawili i karty. które zostały, oddali.

Towarzystwo św. Jana z Matty w Wetter n. Rurą

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 28 stycznia odbędzie się walne zebranie w celu oboru nowego zarządu o godz. 3 po południu. Członkowie zarządu winni się stawić już o godz. 1szej. O jak najliczniejszy udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Andrzeja w Bochum.

W niedzielę **28 bm. o g. 5 zebranie,** na którem odczyt i załatwienie innych spraw. O liczne i punktualne zebranie się prosi usilnie zarząd. Goście mile widziani. **Zarząd.**

Tow. p. opieką Serca Jezusowego w Recklinghausen

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 28 bm. odbędzie się walne zebranie o godzinie w pół do dwunastej, na które się zaprasza wszystkich członków, gdyż będzie obór nowego zarządu.

O jak najliczniejszy udział prosi **Zarząd.**

O godzinie ½10 posiedzenie zarządu. Zarazem prosi się rewizorów kasy, ażeby się stawili. O punktualne przybycie prosi

Franciszek Bączyk, przewodniczący

Towarzystwo św. Walentego w Bickern

podaje do wiadomości swym członkom, iż przybędzie do nas w piątek 26 stycznia po południu Wiel. ksiądz Patron dr. Liss słuchać sgowiedzi św., więc się uprasza, aby członkowie licznie się stawili w sobotę po południu. W niedzielę rano o godzinie 8mej przystępujemy wspólnie do Komunii św. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach towarzyskich. Po południu po nabożańſtwie polskim odbędzie się zebranie w następującym porządku:

1) Sprawozdanie z trzeciego kwartału z dochodów i rozchodów kasy.
2) Wpłata miesięczna i przyjmowanie nowych członków.

Potem inne ważne sprawy. O jak najliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Wawrzyńca w Castropie

podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę to jest 28 stycznia odbędzie swą zimową zabawę na sali zwykłych posiedzeń. O godz. 4 po południu rozpocanie się koncert, potem bedą śpiewy, mowy i deklamacye, a o godz.. 7 wieczorem rozpocznie się teatr pod tytułem: Dziedzic i Błażek jego parobek. Wstęp mają tylko członkowie lub goście po wpisaniu się do tow. Wstępne wynosi 50 fen. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach towarzyskich. Uprasza się także tych, którzy wezmą udział w zabawie i którzy nie posiadają oznak tow. aby się zgłosili zaraz po wielkiem nabożeństwie o godzinie ½12 na sali posiedzeń po kartki wstępne i oznaki. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Szczepana w Zach. Braubauerschaft

donosi swym członkom, iż w przyszłą niedzielę odbędzie się o godz. 2 zebranie, a o 5 godz, weźmie tow. udział w pochodzie towarzystw. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Naszemu kochanemu

Antoniemu Piotrowicz

i *Antoninie Prais*

winszujemy zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa św. i życia jak najdłuższego.

Szczerze życzliwi
Jan i W. Sworowscy.

Powinszowanie.

Kochanemu bratu, członkowi Tow. św. Marcina w Kirchlinde

Pawłowi Dratwińskiemu

życzę w dniu godnych Imienin zdrowia i błogosławieństwa Bożego, żeby mu Pan Bóg dał zdrowie jak najlepsze i długie życie oraz żeby mógł zdrowo do swoje rodziny powrócić. Po trzykroć: Niech żyje!

Szczery brat
Michał Dratwiński
z całą familią.

Ostrzeżenie.

Ostrzegam Rodaków, kupujących obrazy, aby. zamawiając je, nie dawali nikomu zadatku, który im często przepada. Ja przyjmuję zamówienia bez zadatku i oprawiam obrazy gustownie i tanio.

B. A. Bąkowski,
handel książek i obrazów
w Bulmke p. Gelsenkichen nr. 156.

Wattenscheider

Stehbierhalle

Weststr. 16.

Szklanka piwa
5 i 6 fenygów.

Szkl. star. i jasn. okowity
5 i 10 fenygów.

Ant. Holle.

Polskie

A B C

dla małych dzieci

z dodatkiem małego katechizmu, ozdobione 42 obrazkami. Cena 10 fen., z przesyłką 15 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Towarzystwo świętego Marcina w Kirchlinde

podaje swym członkom do wiadomości, iż w sobotę i w niedzielę, t. j. 27 i 28 stycznia będzie polski nasz Ksiądz Patron słuchał spowiedzi św. Proszę zatem rodaków, żeby się jak najliczniej stawili, ażeby nasz Ksiądz Patron potem nie mówił, że polskiego spowiednika żądają, a jak przyjedzie, ,to potem nie ma kogo słuchać. Więc proszę o jak najliczniejsze stawienie się. Niewiasty powinne w sobotę po południu się zebrać. Towarzystwo przystępuje w niedzielę rano o 8 godz. wspólnie do Komunii św. Członkowie Tow. św. Marcina powinni się stawić w czapkach i oznakach towarzyskich. Po południu będzie polskie nabożeństwo a po nabożeństwie posiedzenie. O jak najliczniejszy udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Marcina w Kirchlinde

podaje do wiadomości szanownemu Towarzystwu „Jedność“ w Dortmundzie, iż na 17stą rocznicę nie możemy przybyć, gdyż przybędzie Wiel. nasz ks. dr. Liss jako nasz Patron. Chętniebyśmy wzięli udział ale w takim razie musi szanowne towarzystwo nam wybaczyć.

Michał Dratwiński, prezes.

Towarzystwo „Jedność“ w Dortmundzie

obchodzi swą

17-stą rocznicę swego istnienia

dnia 28 stycznia 1894 na wielkiej sali „Gewerbe-Verein“ Kuhstrasse. Na tę 17-stą rocznicę zaprasza towarzystwo „Jedność“ w Dortmundzie wszystkie towarzystwa polskie bardzo mile i prosi o jak najliczniejsze odwiedzenie jako najstarsze towarzystwo polskie Westfalii i zapewnia wszystkiem Rodakom przyjemną zabawę przez koncert, teatr itd. Teatr odegrany będzie pod tytułem: „Pan z Polowania“, i „Złodziej“. Oprócz tego będą żywe obrazy. Odgrywać będzie 18 osób. O liczne odwiedzenie nas upraszamy Rodaków. Wstępne dla członków towarzystw 50 fen., niecżłonkowie płacą 75 fen. Jedna pani wprowadzona przez członka ma wstęp wolny. Dzieci od 5 do 14 lat płacą 10 fen.

O liczny udział uprasza

Zarząd Towarzystwa „Jedność“ w Dortmundzie.

Szanownym Rodakom

oznajmujemy, że z powodu wielkiego zapasu towarów znajdujących się w naszym składzie, możemy po tak taniej cenie, dostarczać

ubrania

jak tego uczynić nikt nie jest wstanie pod gwarancyą dobrego kroju, gdyż przeszedłem dobrą szkołę i byłem długi czas za **przykrawacza u Lercha w Herne.** — Prosimy, aby wszyscy korzystali z tej sposobności.

M- Miedziński, J. Świtała,
Herne, Neustr. nr. 11.

Dla osób z krótkim wzrokiem

jest najlepsza książka do nabożeństwa:

Proście, a będzie Wam dano

Treściwe modlitwy, duże litery, kieszonkowy format.

Cena za gustownie oprawny egzemplarz po 1,00, 1,50, 2,00 i 3,00 mr. Na porto dopłaca się do każdej książki 20 fen. Zamówienia prosimy nadesłać pod adresem: **„Wiarus Polski“ Bochum,** a należytość przesyłać najlepiej razem z zamówieniem.

Namawiajcie kupców do ogłaszania w „Wiarusie Polskim“.

Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek (Nauka Katollicka.)